

DZIENNIK PORANNY

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświęconych, o godzinie 8-mej rano.

Redaktor: KAZIMIERZ KALINOWSKI.

Przez oświatę i dobrobyt do wolności!

PRZEDPŁATA. W Krakowie: rocznie — zlr. 9 półrocznie — „ 4 et. 50 kwartalnie — „ 2 „ 30 miesięcznie — „ — „ 80 tygodniowo — „ — „ 20 Za odnośnienie do domu miesięcznie — 15		Na prowincji i w Austro-Węgrzech: rocznie — zlr. 11 półrocznie — „ 5 et. 60 kwartalnie — „ 2 „ 80 miesięcznie — „ — „ 95 Za granicą: miesięcznie „ 1 „ 20 Liczba czeku poczt. austr. 836.539.		OGŁOSZENIA: za wiersz drobnym drukiem, lub tegoż mniejsze 5 et.; w drobnych ogłoszeniach za wyraz 1 1/2 et.; za wiersz w „Nadesłanem” 20 et.; śluby, nekrologi za wiersz 40 et.; zawiadomienia na naczelnicy stronicy za wiersz 1 zlr.		Przedpłata przyjmuje Administracja pisma, oraz wszystkie większe agencje gazety. Do działu ogłoszeń upoważniony St. Cyrankiewicz w Krakowie. Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcja nie zwraca.		Adres Redakcji i Administracji: w KRAKOWIE. PLAC MARJACKI, L. 8. Adres na telegramy: DZIENNIK — KRAKÓW. Numer pojedynczy 4 et.	
--	--	---	--	--	--	---	--	--	--

Potęga kraju w sile jego przemysłu i handlu!

KRONIKA.

W Krakowie, dnia 12 grudnia 1895.

KALENDARZYK.

Kościelny. Dziś Aleksego, Pawła i Djonizego p. (jutro Eueji panny męz.)

Astronomiczny. Dziś wschód słońca o g. 7:30, zachód o g. 3:36; długość dnia g. 8:5; początek świtu o g. 6:48, koniec zmierzchu o g. 4:20; wschód księżyca o g. 3:2 w nocy, zachód księżyca o g. 12:36 pop. Temperatura rano — 0° C. Po wczorajszej ulewie, noc była spokojna, nawet ciepła, powietrze łagodne, ulice przesyły.

Co dziś robić? W teatrze miejskim „Pan Geldhab”, „Poznaj nim pokochasz” i „Stowarzyszenie kobiet”.

DO CZYTELNIKÓW!

Każdy nowo przystępujący Abonent „Dziennika Porannego” otrzyma zupełnie bezpłatnie początek drukującej się w naszym feletonie powieści p. t. „Tajemniczy lekarz”, pióra jednego z najznakomitszych pisarzy.

Od Wydawnictwa. W dniach 19 i 24 grudnia wyjdą dwa numery okazowe „Dziennika Porannego” i zostaną, każdy w liczbie 30.000 egzemplarzy, rozrzucone nie tylko w Krakowie, ale i po całym kraju, wśród wszelkich warstw czytelników, w celu rozpowszechnienia naszego pisma. Ogłoszenia (inseraty) do tych numerów okazowych przyjmuje już od dnia dzisiejszego Administracja „Dziennika Porannego”.

OD WYDAWNICTWA. Dla wygody naszych Abonentów wprowadziliśmy znaczne udogodnienie. Mianowicie każdy Prenumerator „Dziennika Porannego” może całkiem bezpłatnie umieszczać w dziale inseratowym naszego pisma wszelkie ogłoszenia, dotyczące posad, sprzedaży, kupna, wynajmu mieszkań, zmiany lokalu itp. przyczem osobom interesowanym służyć możemy wskazaniem adresu, wykluczając jednakże jakiegokolwiek pośrednictwo. Prenumeratorom miesięcznym przysługują prawo do bezpłatnego korzystania z 10 wierszy miejsca, kwartalnym 30, półrocznym 60, rocznym 120 wierszy. Ogłoszenia takie umieścimy każdemu Prenumeratorowi bezzwłocznie po nadesłaniu tychże do Administracji.

Co słychać nowego w Krakowie?

P. dyrektor Kolosvary, jak się z pewnego źródła dowiadujemy, został ozdobiony orderem żelaznej korony III klasy. Wiadomość ta w kołach kolejarzy roznieciona wywołała powszechne zadowolenie.

Zebranie ogrodników. Na porządku dziennym dzisiejszego zgromadzenia Towarzystwa krak. ogrodniczego prócz spraw bieżących, jest także odczyt p. Bol. Maleckiego.

Na rzecz „Dому pracy” na Kazimierzu odbędzie się 25 stycznia w przyszłym karnawale bal w sali Saskiej pod protektoratem p. delegatowej Laskowskiej. Na cele komitetu męskiego stoi hr. Starzeński.

„Wieczór Trzech Króli.” Tak będzie się nazywał pierwszy bal w przyszłym karnawale. Urządza go (6 stycznia) Stow. pomocy naukowej dla Polek na rzecz funduszu sty-pendyjnego dla kształcących się dziewcząt w Krakowie.

W sprawie profanacji. Pisaliśmy onegdaj o malowidle na ścianie szynku M. Haasa przy ul. Lubież, które przedstawiało godła chrześcijańskie. Otóż ten p. Haas przyszedłszy wczoraj do naszej redakcji, tłumaczył się, iż ściana jego lokalu malował mu żyd Wolf Reiss, który na zapytanie gospodarza, co znaczą wymalowane litery „I. H. N.” z kielichem,

miał go zapewnić, że oznaczają nazwisko fabrykanta (?), sam zaś Haas (tak przed nami twierdził) jako żyd, nie rozumiał właściwego ich znaczenia (?). Kto chce, niech w to wierzy; nam to obojętne, jak to się stało, dość, że zaszedł fakt taki karygodny, co uważaliśmy za obowiązek nasz napiętnować. Malowidło to zaraz po naszym ogłoszeniu usunięto ze ściany żydowskiego szynku.

Wybuch gazu Wczoraj rano o godz. 8 ej dał się słyszeć przerażający huk na ulicy Sto-larskiej. Tłum ludzi pobiegł też ciekawym na miejsce, gdzie przekonano się, iż powodem tego był wybuch gazu, wskutek złego zakręcenia kranu gazowego. Niejaki Solecki murarz, chcąc się przekonać której gaz uchodził, zapalił zapalkę i wtedy nastąpił wybuch. Wstrząśnione powietrze wytoczyło wszystkie szyby w całym domu. Towarzystwo ratunkowe udzieliło Soleckiemu pierwszej pomocy; o ile się dowiadujemy, nie odniósł on żadnej silniejszej kontuzji.

Na wystawie Sztuk pięknych w Sukienicach, pojawiły się następujące obrazy: Malczewskiego „Ciężkie rozstanie”, Krudowskiego „Madonna”, Fabiańskiego „Może ostatnia fajeczka”, Hirschenberga „Portret damy”, Eljasza „Przy kaplicy” i „Rysy w Tatrach”, Storkowskiej „Strumień”.

O stosunkach w Bośni i Hercegowinie, będzie mówił jutro wieczorem, ks. Czerwiński w Czytelni katolickiej.

Tow. dobroczynność. Onegdaj odbyły się częściowe wybory do Rady Towarzystwa na dalsze trzecielecie. Jednomyślnie wybrani zostali: wiceprezesa p. Józef Wawel-Louis, radca dworu; do wydziału listu pp. L. Horszowski, St. Szymkiewicz, A. Graczyński; do wydziału skarbowego pp. P. Kotarski, Artur Müldner, emerytowany kapitan okrętu; do wydziału prawnego pp. dr W. Markiewicz, dr J. Kopff, dr St. Tomik; do wydziału gospodarczego pp. W. Szpakowski, J. Łapiński; do wydziału zdrowia dr J. Siedlecki.

Służba kolejowa. W poniedziałek (16 bm.) o 5 popoł. w Czytelni, przy ul. Lubież, odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Stow. wsparcia kolei i Czytelni dla służby kolejowej krakowskiej.

Pod Sukienicami znaleziono srebrny zegarek i oddano w ręce Dyrekcji policji.

Przyczyni się do wykrycia kradzieży, kto jako właściciel zgłosi się do biura ubezpieczenia pod Zankiem i wyjaśni pochodzenie białej chustki do nosa z monogramem M., zdobnym w gałązkę z ptaszkiem. Odebrano ją złodziejowi, bardzo podejrzancemu, o którym można przypuszczać, że skradł ją wraz z pieniędzmi.

Krak. Tow. Oświaty otwarło w tych dniach uroczyste czytelnictwo ludową w Prądniku czerwonym.

Już przeszło rok temu dwunastu właścicieli realności z ulicy Długiej podało prośbę do Magistratu w celu zwrócenia jego uwagi na konstrukcję kominów, piekarni w tejże ulicy. Owe piekarnie znajdują się w parterowych domach i skutkiem tego w czasie najmniejszej niepogody gęsty, czarny dym ściele się po ulicach Długiej i Pędzichowie. Ze zwykłą sobie energią Magistrat m. Krakowa do dziś dnia nie wdał się w tę sprawę i uzasadnionym żądaniem nie uczynił zadość. — Ciekawi jesteśmy, jak to długo potrwa?

Wzywamy Tramwaj krakowski, aby podał do publicznej wiadomości stan swego przedsiębiorstwa, tj. obraz liczebny ruchu i kwoty z tegoż osiągnięte. Jest to dla dobra miasta koniecznym potrzebne.

Przypomnienie. Stare monety dwudziestocentówki i czworaki wymieniać można jeszcze tylko do 31 grudnia br. w urzędach podatkowych.

Rozprawa sądowa karna przeciw rycerzowi kupieckiemu, który już w ciągu 6 miesięcy zbankrutował, Janowi Poznańskiemu, rozpocznie się dnia 13 bm.

Trzech emigrantów, Franciszka Supła, Józefa Kielera i Józefa Locha przytrzymała

policja wczorajszej noy na dworcu kolejowym, na wychodźstwie do Ameryki. Dodać tu trzeba, że żaden z nich nie miał pasportu a na drogę posiadali zaledwie po kilka guldenów, widocznie mieli zamiar odbyć całą drogę piechotą.

Dobra sługa. Jeden z krakowskich wojskowych przyjął we wtorek popołudniu nową służącą do swego domu. Wieczorem tego samego dnia, wyszedł on z swoją żoną na miasto, pozostawiając dozór domu owej nowo przyjętej służce. Sprytna dziewczyna nie czekała jednak powrotu swych chlebodawców, ale zabrawszy futro pani i nieco rzeczy wartości przeszło 100 zlr., drapnęła najbliższym pociągiem do Wadowic. Można sobie wyobrazić miny chlebodawców, gdy za powrotem do domu, nie zastali ani sługi, ani garderoby. Natychmiast też dano znać o tem policji, która telegraficznie przyaresztowała sprytną pokojówkę w Kalwarji.

Z zemsty. W sobotę wieczorem przyaresztowała policja, z polecenia naczelnika stacji w Zwierzynie, niejakiego Mendla, ekspresa, który wysiadłszy z pociągu nie miał biletu. Na drugi dzień wieczorem, zjawił się ów Mendel z kolegą swoim Lublinem, wyrobikiem, na stacji, żądając widzenia się z naczelnikiem, do którego, jak tłumaczyli portjerowi, mieli pilny list. Portjer udał się na dół do mieszkania naczelnika, w celu przywołania tegoż, a tymczasem Mendel i Lublin, zeszli na schody i w chwili, kiedy naczelnik wychodził na górę, napadli na niego. Na krzyk naczelnika nadbiegł wkrótce portjer a widząc, iż obaj napastnicy szamocą się z jego przełożonym, pochwycił Lublina za kark i oderwał od naczelnika. Teraz jednak rozpoczęła się zacięta walka pomiędzy naczelnikiem a Mendlem z jednej strony a Lublinem i portjerem z drugiej, z której jednakże strona napastowana wyszła zwycięsko, obaj bowiem napastnicy, zostali ze schodów na dół zepchnięci, poczem uciekli. Szczęściem, że sprawa ta skończyła się tylko lekkim zranieniem naczelnika i nie przybrała groźniejszych następstw.

Co się dzieje w kraju?

Spółka stolarska. Z Kalwarji donoszą, że w niedzielę 8 bm. zawiązała się tam spółka stolarska. Ma tam niebawem także powstać zawodowa szkoła stolarska.

Nowy urząd pocztowy wejdzie w życie 16 bm. w Odrzykoniu w Krościńskim.

Zamek Oleski. Na ostatniej sesji upoważnił Sejm Wydział krajowy do oddania zamku w Olesku jednej z istniejących w kraju kongregacji zakonnych w bezpłatne używanie na czas nieograniczony, pod warunkiem, że kongregacja ta przyjmie na siebie obowiązek strzeżenia całości zamku i gruntów, utrzymania zamku z zachowaniem jego pamiątkowego charakteru własnym kosztem, zawsze w dobrym stanie, ponoszenia kosztów ubezpieczenia zamku i wszystkich z posiadaniem zamku połączonych ciężarów i danin wszelkiego rodzaju i używania zamku w ten sposób, iżby zachowaną była możliwość zwiedzania każdego czasu bez żadnych opłat tej przynajmniej części zamku, z którą łączy się najściślej wspomnienia z życia króla Jana III. Sejm upoważnił zarazem Wydział krajowy do przyznania kongregacji zakonnej, którejby oddał zamek Oleski, ryczałtu na częściowe pokrycie kosztów restauracji zamku w maksymalnej kwocie 10.000 zlr. Uchwała powyższa powzięta została przez Sejm na podstawie wniosków, przedstawionych przez Wydział krajowy, który w myśl wdrożonych wówczas rokowań, miał nadzieję, że na podstawie powyższych warunków będzie można zamek Oleski oddać w bezpłatne używanie jednej z kongregacji zakonnych, w kraju istniejących. W ciągu b. r. zaszły jednakowoż niespodziewano trudności, główny przełożony owej kongregacji zmarł, zanim pertraktacje co do oddania zamku Oleskiego mogły być doprowadzonymi do skutku. Kapituła generalna tej kongregacji, zebrana dla wyboru nowego przełożonego,

uchwaliła, iż nie może podjąć się utrzymania w należytym stanie zamku Oleskiego, ani obsadzenia go odpowiednio, zrzekając się zarazem przyjęcia tego zamku w używanie na czas nieograniczony.

Wiec narodowy odbyty w sali klasztornej konwentu OO. Bernardynów w Zbarażu, na który przybyło około 250 osób, a między temi 70 włościan i wójtów z gmin powiatu zbarskiego, a nawet z powiatów sąsiednich, przyjął następujące rezolucje: W Zbarażu potrzebny jest krajowy zakład rolniczo-ogrodniczy. W Zbarażu rozwinać należy założone już Towarzystwo szewców i dążyć do urządzenia warsztatu wzorowego i szkoły szewstwa. W Zbarażu należy urządzić hurtowny skład najpotrzebniejszych towarów celem zakładania sklepików wiejskich. Ludności wiejskiej w tym roku potrzeba łatwego drobnego kredytu i sposobności do zarobku przez dostarczanie pracy n. p. przy budowie dróg powiatowych, krajowych i kolejach żelaznych.

Z Królestwa Polskiego.

Nowa powieść Sienkiewicza. Możemy pierwszy zakomunikować naszym czytelnikom wiadomość, że Henryk Sienkiewicz, najznakomitszy ze współczesnych pisarzy polskich, genialny autor „Ogniem i mieczem”, rozpoczął pisanie nowej powieści. Wiadomo, że po stworzeniu słynnej swojej trylogji z wojen kozackich i szwedzkich, Sienkiewicz przerzucił się do powieści społeczno-obywatelskich, na którym to polu wzbogacił literaturę naszą dwoma niepospolitej miary utworami „Bez dogmatu” i „Rodziną Połanieckich”, poczem sięgnął do mrocznych początków chrześcijaństwa pierwszych chrześcijan w powieści „Quo vadis”, która zanim się ukazała w wydaniu książkowym, doczekała się tłumaczeń na język niemiecki, włoski, rosyjski i chorwacki. Obecnie znakomity nasz autor powraca znowu na pole dziejów ojczyrstych i zamierza napisać duży, kilkotomowy utwór, którego pojawienie się, jak pojawienie się każdego węgła Sienkiewicza, będzie niezawodnie pierwszorzędnego znaczenia wypadkiem w literaturze polskiej. Nowa powieść Sienkiewicza będzie nosiła tytuł „Krzyżacy” i jak to sama nazwa wskazuje, osnuta zostanie na tle stosunków polsko-niemieckich w XIV stuleciu. Do druku pozyskał ją jeden z tygodników warszawskich.

Burzenie krzyżów. Z Telsz donoszą do „Dziennika Poznańskiego”, iż tamtejszy isprawnik z polecenia p. Klingenberga oznajmił hr. Wł. Platerowi dziadziowi wsi Szutejk, iż ma znieść krzyż, stojący na placu przed kościołem, wystawiony przed półtora rokiem. Rozkaz był zakomunikowany hrabiemu w czerwcu b. r. Gdy hr. Plater tego nie uczynił, przybył około 17 listopada b. r. do Szutejk urządnik z kilkunastu dziesiątkami i otworzył razem z nimi rozgłaskę między ludem: „przyjedziemy tu niezadługo znieść krzyż”. Widocznie chciał, żeby lud przygotował się do stawienia takiego oporu, jak w Kroścach, aby gubernator miał następnie przyjemność opór tak samo „przytłumić”, jak w Kroścach. Następnie w drugą rocznicę rzezi krazańskiej, to jest dnia 23 listopada b. r. przyjechał do Szutejk przystaw stanowy z uzbrojonymi urządnikami i dziesiątkami, wszystkich około 20 ludzi i polecił najprzód księdzu proboszczowi, żeby krzyż usunął. Proboszcz rozkazu nie usłuchał. Poczem tłuszcza policyjna rzuciła się na krzyż, z mrowanej podstawy go wyrwała, na ementarz przykościelny przeniosła i tam pod kościołem porzuciła. Opór ze strony ludu nie było.

Z Austro-Węgier.

Ze spraw polskich w Wiedniu. Sprawa samostnego kościoła w Wiedniu, jak stamtąd donosi nasz korespondent — mało co postąpiła naprzód. O parafji polskiej mowy być nie może, gdyżby musiano robić nowy spis ludności polskiej, nadto i tutejszy konsystorz byłby temu przeciwnym, zwłaszcza iż ani Czesi, ani Węgrzy, ani Włosi tu swych własnych parafji nie po-

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne monety kupony sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek I. 30. Zlecenia z prowincji skutecznia się odwrotną pocztą, bez doliczenia powizji.

siadają, tylko podobnie jak Polacy kaznodziejów lub spowiedników. Wątpić nawet należy, czyby Polacy byli w stanie wybudować sobie własny kościół, bo byłoby to połączone z niezliczonymi ofiarami, a tutejsi Polacy to klasa niezamożna. Ponieważ kościół św. Ruprechta i za ciemny i za ciasny, więc istnieje zamiar wysłania deputacji do cesarza, by w swej szlachetnej dobroczynności i religijności, kościółek na Rennweg, który obecnie należy do cesarskiej gwardji niemieckiej (dawniej polskiej) Polakom raczył ofiarować. W ten sposób mieliby Polacy własny schludny kościółek i jednego duchownego kierownika, a pozboli uniknęliby swarów codziennych o to, co polskie, a co niemieckie, jak to po dziś dzień się dzieje w kościele św. Ruprechta, gdzie dwu kierowników: polski i niemiecki i dwójki nałożenia.

Rosyjscy żydzi w Bośni. *Freundenblatt* za-przeccza doniesieniem, jakoby w Bośni rząd osiedlił 200 familij żydów rosyjskich. Ani w Bośni ani w Hercegowinie nie osiedliła się żadna familja żydowska z Rosji. Rząd w ogóle nie sprzedaje gruntów w Bośni, ale tylko wydzierżawia za drobnym czynszem. Każdy kolonista musi wykazać że ma 600 złr. kapitału, tudzież, że posiada zdolność do prowadzenia gospodarstwa.

Dlaczego? Paryskiemu dziennikowi antysemitkiemu *La Libre Parole*, wydawanemu przez Drumonta, odebrano debet pocztowy do Austrii.

Co słycać za granicą?

Krawiec Dawe, którego pancerz ochronny swego czasu narobił w świecie wiele hałasu, umarł po długiej chorobie w Wiesbaden.

Największą odległość, jaką rzeczywiście osiągnęto przy wystrzale z działa jest 205 kilometr, a stało się to przy strzelaniu w obecności cesarza Wilhelma II na strzelnicy w Mep-pen, będącej własnością firmy Kruppa. Naj-wyższy punkt paraboli którą opisał pocisk, tym razem wynosił 6540 metrów (góra Mont-Blanc ma wysokości 4810 m.). Czas zaś potrzebny, by pocisk przebiegł tę przestrzeń, wynosił 70-2 sekundy; pocisk sam ważył 215 kg., ładunek prochu 115 kg. kął podniesienia działa równał się 44 stopniom.

Kroniczka żałobna.

Saturnin Skrzeczyński, sybirak i obywatel ziemski, przeżywszy lat 58, zmarł w Lublinie.

Na rzecz Krak. Tow. „Oświaty ludowej“ złożyli w ciągu listopada b. r. PP. Dr. J. Czerwiński jednorazowo 100 złr.; Stanisław hr. Tarnowski rocznie 50 złr.; Dr. Ferdynand Weigel 4 złr.; Dr. J. Korn z Wadowie 4 złr. 0 ct. — dar; po 10 złr.: Ludwik hr. Debiecki z Jaworowa; po 3 złr.: X. A. Koupiński z Modlnicy, X. J. Pagaż z Poręby W. i Dr. Karol Pieniążek; po 2 złr.: X. Iwanicki z Wołkowej, X. P. Klinkiewicz z Mceiny, X. L. Brosig z Czarnego Dunajca, X. kan. M. Fox, W. Haller z Polanki, X. J. Dybaś z Trzeźminy i L. Promner; po 1 złr.: X. W. Japiński z Bolechowie, X. Dr. P. Rawski, X. A. Gardziel z Heczwai, X. M. Hajduk z Podborza. Kółko rolnicze w Kobiernicach, Dr. Schoen, J. Łokietek.

Zarząd Wydział Tow. Oświaty ludowej ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że wkładki roczne od dawnych, czy nowych Członków tegoż Towarzystwa będą także oddat przyjmować księgarnie: Spółki wydawniczej i Gebethnera, a nadto p. Zajęzkowski w swoim handlu przy placu Marjackim l. 8. Z Wydziału Krak. Towarzystwa Oświaty ludowej Ks. Peleczar, prezes, Dr. W. Dadlez, sekretarz.

Abonenci „Dziennika Porannego“ korzystają z wyjątkowej obniżki prenumeraty warszawskiego tygodnika

„ECHO MUZYCZNE, TEATRALNE I ARTYSTYCZNE“ i płać w Krakowie 62 centy miesięcznie — a zaś z przesyłką pocztową 72 ct.

MAŁY EKONOMISTA.

Kursy walut i papierów wartościowych.

Kraków, dnia 11¹² 1895.

Waluty	
Rubla ros. papier.	130 — 130 75
Marki niemieckie	59 85 59 60
20 frankówki złote	9 65 9 70
Dukaty	5 70 5 76

Papier wartościowy	
złr. 100 oprócz kuponów bież.	97 25 98 —
4% gal. listy Tow. Ziemi. koron.	99 50 100 30
4% „ „ Banku Hipotecznego	108 50 109 50
5% „ „ „ Hip. prem.	100 — 100 80
4 1/2% „ „ „ Krajowego	97 — 98 —
4% „ „ „ Kraj. koron.	97 — 97 76
4% „ obligacje propinac.	97 — 98 —
4% „ pożyczka kraj. 1893 r. kor.	97 — 98 —

Losy	
Miasta Krakowa	27 50 28 50
Czerw. krzyża węgierskie	10 70 11 25
„ „ austriackie	17 — 18 —
„ „ włoskie	11 — 12 —
Bazylika	7 40 8 —

Gielda wiedeńska.

Kurs z dnia 11¹² 1895

Kurs w wal. austr.	
Renta papierowa	100 45
„ srebrna	100 45
Austr. renta złota	121 65
„ „ koronowa	100 —
Węgierska renta złota	121 70
„ „ koronowa	98 75
Akcje Banku austro-węgierskiego	10 22 —
„ kredytowe	371 75
London	121 80
Marki niemieckie	59 55
20 markówki	11 11
20 frankówki	9 66 1/2
Liry	45 —
Dukaty	5 74

Na targ krakowski spodziewane są dalsze znaczne dwozy żyta rosyjskiego, w obec czego ceny żyta dalszej ulegną niższe. Ceny miasin buraków obniżają się tak znacznie, iż dzisiaj żadnego rachunku dla producenta nie przedstawiają.

Firma tutejsza W. Mikuszewski i A. Zegadłowicz w Krakowie i Podgórzu ma być zmieniona od 1 stycznia na Antoni Zegadłowicz w Krakowie a Wilhelm Zegadłowicz w Podgórzu.

Firma E. Aussenberg w Krakowie ma z 1 stycznia brzmieć E. Aussenberg z J. Nachlicht.

W Jarosławiu zamierza jedna z firm handlowych zastanowić wypłaty i zmusić wierzycieli do 40% wyrównania.

Przeciw J. Sokolowi zbankrutowanemu kupcowi w Krosnie ma wnieść kilka większych firm handlowych doniesienia karne.

W firmie Goldstern i Löwenherz we Lwowie wykryto dalsze wiele mówiące niedokładności, które wskazują, iż bankructwo to nie tak niespodzianie przyszło, jak to się zdawało.

Galicyskie rafinerje nafty znajdują coraz większy zbyt nafty do Niemiec. Niektóre ustanowiły już swych zastępców we Wrocławiu i Berlinie.

Młyny węgierskie ograniczyły produkcję przez 4 miesiące o 30%.

Zawiazane zostało węgierskie towarzystwo z kapitałem 1 miljon złr. dla przedsiębiorstwa w Afryce południowej. Prezydentem wybrano Kuffnera właściciela browaru w Wiedniu, wice-prezydentem wybrany Deutsch de Hiltvai.

Wszystkie niemieckie i szlaskie fabryki cementu obniżyły ceny cementu o jedną markę na beczce (200 kop.) czyli 20% wartości. Ma to na celu utrudnienie pracy fabrykom galicyjskim.

Niemieckie fabryki szkła zawierają kartele pod protektorem jednego banku belgijskiego.

Pewien znaczny przedsiębiorca warszawski zamiera zakupić wszystkie pokłady torfu w Galicji zachodniej i artykuł ten systemem racjonalnym wprowadzić w użycie.

Berlin 10 grudnia. Na targu jaj ceny płacone obecnie wynoszą 3.30 m. do 3.45 m. za kope, przy potrąceniu dwóch kóp na skrzydni.

Dla wszystkich.

Poradnik praktyczny. Niedgdy używano po wsiach prawie wyłącznie podłogi z ubitej mocno gliny.

Była to podłoga bardzo dobra, bo nie przypuszczala wy-ziewów ziemi, co przy podłazie jest rzeczą najważniejszą. Pokazało się to nad morzem Bałtyckiem w tych okolicach, gdzie żyją Słowianie, niedzys podłazi przez obcych i zmienił. tak, że obecnie prócz nazwiska, niektórych zyczejaw i przedhistorycznych grobów, nie ma u nich nie słowiańskiego. Otóż gdzie tam mieszkali Niemcy prawdziwi, była podłoga z desek kładzionych prosto na ziemię; gdzie mieszkali ziemni Słowianie, było najczystszej klepisko z gliny. Chodera czepliada się najbardziej domów, gdzie była podłoga z desek, a mało zabierała ofiar tam, gdzie była podłoga z gliny. Dziś ponieważ nowa moda w wielu rzeczach nastaje i wy-pie-dza dawne, nieraz lepsze urządzenia, więc też i mając dać podłogę, każdy prawie stara się ją dać z desek, które kładzie prosto na ziemę, albo i na błoto, jeśli bu-dował podczas snoty. Jest jednak bardzo dobry sposób, aby i podłogę z desek uczynić zupełnie zdrową, nawet w mieszkaniach wilgotnych. Oto trzeba odżałowac troche grosza na papę, czyli bardzo grubą papier, smolą w fa-bryce napuszczony, który rozściela się na belkach tak, aby zakrył cały spód izby i nawet trochę na ściany wy-lazł. Oczywiście przedtem wypełnia się przestrzeń mię-dzy belkami suchą ziemią rumowiskiem, miazem wę-glowym itp., albo wysieła się starą cegłą. Gdy się po-łoży papę, zaznacza się na niej kredą, gdzie się na wbi-jac gwoździe, poczem kładzie się deski. Papa powstrzy-muje wszelkie wyciezy ziemi, ub-zpieczaja podłogę od gniecia, a także wygędza nyszy i karakony.

Dla myśliwych. W miesiącu grudnia wolno po-lować na jelenie, kozły (rogacze) lisy, borsuki, zające, słonki, ptactwo wodne i błotne w ogólności, przepiórki i dzikie gołębie, drobie i pardwy, bażanty i kurapatwy. Ochraniac należy: łanie, kozęta i szpiezaki, przepiórki, oraz kurę, głuszcę i cietrzewie.

Dla rybaków. W grudniu wolno łowić bolenie, lipienie (głowacice), świnki, wyrozbę, czopy, sandacza, brzanki, brzany, etry, klonki, jazie i szczupaki. Ochraniac należy łososa, pstrąga, oraz raka, tak samea, jak i samce.

Co dziś gotować na objad? Rosół z gry-sikiem. Sztuka mięsa z musztardą francuską. Pieczeń wieprzowa z kalarepką. Suflet z konfiturami. H. Zupa kminkowa. Sznyce z ziemniakami pure. Naleśniki z po-widłami.

Próba szczęścia. Na ostatnich ciągnięciach lo-teryj losobowych wyszły następujące numery: Lwów — 1, 25, 20, 23, 66; Wiedeń — 69, 28, 16, 11, 62; Buda — 16, 85, 60, 48, 83; Grac — 48, 32, 64, 2, 89; Tryjst — 35, 18, 65, 74, 82; Berno — 76, 65, 17, 67, 64; Line — 4, 87, 47, 3, 45.

Hrabieniu J. C. Założenie fabryki, o którą Hrabia nas pyta, tylko usilnie doradzac możemy. Jeżeli Hrabia chce bliższych objaśnień prosimy udać się do naszej redakcji, a chętnie ich udzielimy.

Wszystkich naszych Czytelników w kraju prosimy o łaskawe przysyłanie nam wiadomości o tem, co się dzieje w ich miejscowościach.

Zajmujące cyfry.

W Niemczech przedsięwzięto w roku bieżą-cym spis zawodowy ludności. Zestawienie tych największych danych statystyczne zajac musi bezwzaptienia każdego, po za tem zaś rzecza cha-rakterystyczne rysy na stosunki zarobkowania w Niemczech. Niech tedy nikogo nie przeraża ani nie odstrasza to mnóstwo nagromadzonych liczb, które poniżej Czytelnik znajdzie, ale prze-ciwnie, radzimy każdemu z zainteresowaniem przeczytać je wszystko — i zastanowić się uad-niem, zwłaszcza, że przytaczamy tu notatki naj-ważniejsze.

W Niemczech wychodzi ogółem 6.000 dzien-ników i czasopism. Drukarń naliczono 5.500. W sprzedaży plodów literackich pośredniczy 1.000 księgarń nakładowych, 5.000 komisjo-nych składów książek i nut, 1.500 płatnych wypożyczalni książek i 1.300 księgarń, trudnią-ych się drobnem kolporterstwem. Sprzedac materiałów piśmiennych ułatwia 8.500 składów papierów. Za malarzy artystów podało się 3.000, za rzeźbiarzy 5.000 osób. Przemysł artystyczny i rękodzielnictwo artystyczne reprezentowane

są przez 2.000 właścicieli samodzielnych war-statów. Zakładów fotograficznych istnieje 3.500, a sprzedają dzieł artystycznych trudni się 1.500 kupców. W obrębie Rzeszy niemieckiej znajduje się 5.000 profesorów i docentów, wykładających po uniwersytetach i akademjach. Zakłady szkolne męskie i żeńskie liczą 17.000 nauczycieli i 10.000 nauczycielek. W szkołach ludowych po wsiach i miastach uczy 87.000 nauczycieli. Dodawszy jeszcze nauczycieli technicznych, otrzymamy ogólną cyfrę przeszło 120.000 osób, zatrudnionych kształceniem dziatwy i młodzieży w szkołach i uniwersytetach. W Niemczech przeciętnie na 300 dorosłych mieszkańców przypada jeden an-alfabeta.

Religijne potrzeby ludności zaspakaja 30.000 księży katolickich i pastorów ewangelickich. Dla żydów istnieje 2500 rabinów i nauczycieli religij-nych. Porządek we wszystkich świątyniach utrzymuje około 22.000 kościelnych. W granicach Rzeszy niemieckiej znajduje się tylko 80.000 rentjerów. Na ich usługi i innych, obfitujących w kapitały osób, stoi w Niemczech 5000 ban-kierów.

O całość i bezpieczeństwo miast niemieckich dba 2500 burmistrzów, a gminami wiejskimi zarządza 56.000 przełożonych. Zarząd polieji skła-da się z 29.000 osób. Urzędników leśnych jest 13.000, wyższych urzędników sądowych 15.000, sekretarzy sądowych 4.500 i 3.000 egzekutorów. Urzędy katastralne liczą 3.000, poborowe i o-podatkowe 10.000 osób. Przeszło 1.000 osób za-siada w Parlamentach rozmaitych państw związkowych i w ogólnym Sejmie niemieckim.

Szwerców, pracujących samodzielnie i sprze-dających wyroby swoje na własny rachunek, jest w Niemczech 46.000, samodzielnych krawców 50.000, nie licząc w to 10.000 zakładów kra-wiecczych niemieckich. Magazynów obwoia naliczono przeszło 10.000, a składów garderoby męskiej 8.000. Chorych leczy 22.000 lekarzy i 500 apte-karzy; cyrulików jest ogółem 2.500, fryzjerów i golibrodów, 18.000.

Urzędników telegraficznych i pocztowych jest w służbie państwowej 95.000, a w prywatnej 4.000. W służbie kolei żelaznych zatrudnionych jest przeszło 180.000 etatowych urzędników, a z aspirantami i pomocnikami 400.000. Samych wyższych urzędników kolejowych jest 11.000, maszynistów 4.000

Istnieje przeszło 15.000 właścicieli browarów a 6.000 składów piwa, 7.000 dystylacyj i fabryk likworów, 11.000 handlarzy win i 2.500 fabryk wody selterskiej i sodowej, 72.000 lokali piwnych, cukierni 9.000, lecz i te w rzeczywistości więcej sprzedają piwa, aniżeli kawy i czekolady, tak samo kawiarnie, których jest ogółem 1.500, mają charakter restauracji. Składów kolonialnych jest 71.000, piekarń 49.000, młynów i wiatraków 57.000, 2.000 wielkich składów zbożowych, składów rzeźniczych 40.000, mleczarni wielkich 3.500 i 5.000 składów ryb.

Berlin podług ostatniego spisu ludności ma 1,674,115 mieszkańców, a to 797,186 płci męskiej a 876,929 żeńskiej.

Oszczędność

podstawą dobrobytu narodu.

II.

Oszczędność środków materjal-nych, a więc oszczędzanie grosza, a raczej gromadzenie go, jako środka do zabezpiecze-nia najpierw bytu samostnego i niezależności, następnie zaś jako środka do poczynienia nakładów w całe gospodarstwo narodowe, do podniesienia ekonomicznych stosunków ziem-niaństwa, do wytworzenia polskiego handlu

Fejleton „DZIENNIKA PORANNEGO“ z d. 12 grudnia 1895 r.

Tajemniczy Lekarz.

15) Powieść w czterech częściach.

(Ciąg dalszy).

Zanim ujrzał Ewę, spełniłby swoje obo-wiazki, jak przystało na obywatela, dziś byłoby to niemożliwe.

Ta kobieta, zaledwie kobieta, czyliż nie stała się wszystkim dla niego? Widziano już nieraz sereca, które spragnione miłości, przywiązywały się w samotności już do owa-dów, do ptaka, do kwiatu; on zaś przywia-zał się do tej kobiety i ukochał ją całą du-szą, całym życiem. Bez niej nie żył. W mi-łość tę włożył całą swoją młodość, naukę. Dziś ona stała się dla niego celem, pomija-jac wszystko, o czem kiedykolwiek marzył. Dla tego to zaprzysiął on Ewie, że jej ni-gdy nie opuści.

W chwili tej przysięgi dała się słyszeć trąba Baptysty, który tem otrąbieniem dawał znać, że Tuilerje zostały wzięte szturmem

przez lud, głosił o aresztowaniu króla i o rzezi w Temple.

XVI.

Stan Francji.

Ludność Argenton, która nigdy nie była w ogrodzie Mercya i której obecem było drze-wo wiadomości zlego i dobrego, ustronie pod lipami i grotą, nie pojmowała obojętności le-karza do spraw publicznych.

Jeżeli jednak byli ludzie nienawidzący z duszy arystokracji, to niewzaptliwie doktor należał do najzgorzalszych. Odmawiając udzielenia pomocy bogatym, a z nadzwyczajną gorliwością spiesząc na pomoc ubogim, bądź to we dnie, bądź w nocy, stał się ko-niecznym potrzebnym i dom lekarza był przystępnym dla każdego, ktokolwiek potrzebo-wał rady i opieki.

Pierwszy to raz dopiero, w imieniu ma-łki-gminy, w imieniu świętej sprawy ojczy-stej, odbywano się do niego jako obywatela, pozostawiając na boku uczonego i filantropa. Francja żądała udziału wszystkich swo-ich synów w obronie.

Ludność też pragnęła utrzymać kraj oj-czysty.

Rzeczywiście w r. 91 Francja ukazała się światu odmłodzoną, oczyszczoną. Świe-tność ta datowała się od chwili zaatakowa-

nia tronu Ludwika XVI, zrzuciła ona swą splamioną szatę przez Ludwika XV do ka-nadu w Marly.

Nowe pokolenie błogosławiło jej wyzwolenie się, starsze pokolenie przeciwnie było w niej zakochane.

W roku 91-ym tyranstwo zapanowało nad całym światem, wszędzie, gdzie tylko objawiał się jakikolwiek ludowy ruch.

Wyzwolenie swe zawdzięcza sprawiedli-wości, rozumowi i prawu.

W owej epoce Francja nie dopuszczała się gwałtów, Europa nie odznaczała się jesz-cze nienawiscia.

Czegoż więc pragnęła Francja w 91 r.?

Wewnątrz wolności i pokoju dla siebie.

Zewnątrz wolności i pokoju dla innych narodów.

Niemcy, przyklaskując temu, co się dzia-ło we Francji, pragnęli, aby Francja przyszła do nich.

Czyliż nie ręką szweda, następcy wielkie-go Gustawa było napisane: Wojny nie pro-wadzić z Francją.

Godność narodowa wymagała odebrać Le-odjum i Sabaudję, dwie prowincje Francji, mówiace językiem francuskim.

Co do innych państw, wcale nie od nich nie żądała i nie też im nie zabrala.

W r. 91 podniosła głowę, posiadając

przeświadczenie własne o swej potędze i dzie-wiczości swych żądań.

Wiedziada że ta miłość braterska dla in-nych ludów, wywołuje nienawisc królów

Nienawisci tej dali dowody, naprzód Ro-sja, potem Anglja i Francja.

Katarzyna, którą Diderot nazywał Wiel-ką, którą Voltaire tytułował Semiramidą Pół-nocy, ta gwiazda polarna, czerpiąca swe swia-tło z promiennego słońca, jakim dla niej był Ludwik XIV, Katarzyna, Mesalina rosyj-ska, stokrocie wstrętniejsza, niż Mesalina rzymska, zamordowała swego Klandjusza; Kata-rzyna która z pomocą dzikiego seyty Suworowa dokonała strasznej rzezi Izmailu, która polknę-ła już część Polski i pragnęła pochłoniąć reszte, Katarzyna, która, wedle wyrażenia Micheleta, całą armię miała jako kochanków, Kata-rzyna nienasycona otęchła, nie znająca wy-razu: „dosyć“, Katarzyna ta po wzięciu Ba-stylji otrzymała haniebny policzek.

Tyrantji postawiono granice.

Pisała ona do Leopolda dlaczego nie mści się za zniewagi wymierzane Marji-Antoninie, jego siostrze.

Ta Katarzyna czyliż nie odesłała Ludwi-kowi XVI listu, w którym zawiadamiał ją, że ma zamiar nadania konstytucji?

(D. c. n.)

Fabryka tutek cygaretowych „POLONIA“ Rudolfa Herliczki

w Krakowie, Plac Marjacki L. 1, poleca swoje wyroby z biblnki cygaretowej „Verge Blanche“.

i przemysłu, o to pierwszy warunek na drodze ekonomicznego postępu każdego narodu.

Oto najpierw cała ziemia nasza jest jeszcze prawie w stanie pierwotnym, bo na drodze jej ulepszenia nie prawie nie zrobiono. Polskie łaki jeszcze zarosłe chwastami, jeszcze zakwaszone od wieków; polskie obory i stajnie mają za mało a do tego źle odżywianego i skarłowaciałego inwentarza, który ani nie wytwarza płodów wartościowych, któreby dobrze spieniężyć można, ani też nie dostarcza potrzebnej ilości nawozów, bez których uprawa roli jest niedostateczna.

A cóż powiedzieć o polskim przemyśle? Gdzież te liczne a potrzebne zakłady fabryczne, gdzie niezbędne maszyny i narzędzia, gdzie te najroznorodniejsze materiały surowe, które albo z głębi ziemi wydobywać, albo na polach naszych wytworzyć, albo wreszcie z zagranicy sprowadzić będzie trzeba.

A więc na każdym kroku i we wszelkich działach owego narodowego rozwoju potrzebuje polskie społeczeństwo wkładać ogromnych, potrzebuje stworzenia tysięcy instytucyj, które bez pieniędzy nie powstaną; a obcy nie dadzą nam na to swego grosza. Oszczędność tedy polska musi rozpocząć nową, czynną, energiczną życie swoje, musi rozpocząć zbierać wszelkie okruszyny, ażeby nie nie zgineło, ażeby te okruszyny złożone tworzyły większe sumy, a sumy większe znów miliony. Nasze przysłowie mówi: „Starajmy się oszczędzać małe sumki, a wielkie sumy oszczędzać się będą“.

Na ileż to rzeczy nie zwraca się u nas nawet uwagi, które za granicą wielkie sumy przyniosą. Za granicą sprzedaje się 100 kilogramów ziarna owocowych za 80 do 120 złr.; a u nas wyrzucą się je do śmieci. W Czechiach istnieje przeszło 3 tysiące zakładów do przetwarzania piór, racie i rogów. U nas to idzie do nawozu, a dzieła przemysłu z materiału tego wyrabiane, sprowadza się za drogie pieniądze do kraju. Z tych trzech tysięcy zakładów gdyby tylko wyrabiał każdy rocznie za 1.000 złr. wyrobów, to pomógłby one majątek narodowy rocznie o przeszło 3 miliony; a najmniej tysiąca rodzin da przyzwoity sposób utrzymania. Należy jednak przypuszczać, że każdy taki zakład wyrabia więcej, niż za 1.000 złr. wyrobów rocznie.

A więc zbierajmy okruszyny, zbierajmy pióra, rogi, racie i wszelkie odpadki, a uczymy się z nich wyrabiać dzieła przemysłu. Wszak pióra farbować i układać je w piękne skrzydła, pióropusze i bukiety, potrafiłaby każda szkoła dziewcząt, nawet w małym miasteczku a drobiazgi te, jak widzimy, robią miliony.

Za pomocą pierwszych milionów złożonych z sum drobnych, potrafimy wnieść pierwsze fundamenty polskiego przemysłu, który ma najpierw wewnątrz kraju samego olbrzymie pole zbytu, bo ilość wprowadzonych do nas towarów, wynosi straszliwą sumę, bo blisko 100 milionów rocznie, którą lekkomyślnie z kraju wyrzucamy, a krocie tysięcy rąk pozbawiamy uczciwego zarobku.

Cały świat się dziwił, gdy na wielką, bogatą Francję nałożono olbrzymią sumę 5 miliardów franków kontrybucji wojennej, którą kraj ten miał spłacić w przeciągu lat kilku; a zapewne świat nie wie o tem, że jest w Europie niewielki biedny kraik, Galicją zwany, który z powodu swego niedostatku ekonomicznego, płaci w przeciągu lat dwudziestu także blisko 5 miliardów franków za obce towary, jako olbrzymią kontrybucję przegranej wojny ekonomicznej. Francja zapłaciła raz 5 miliardów i pozbyła się długu wojennego, a my spłacimy jedne 5 miliardów, musimy rozpocząć płacić drugie 5 miliardów, nie mając najmniejszej nadziei, że już trzeci 5 miliardów płacić nie będziemy, jeżeli nie nastąpi w narodzie stanowczy, energiczny zwrot ku lepszemu, jeżeli hasła oszczędności nie przenikną aż do najszerszych warstw ludu i za te zaoszczędzone sumy, nie stworzymy polskiego przemysłu, który z jednej strony podźwignie miasta nasze, a z drugiej wytworzy dla ziemiaństwa korzystne pole zbytu i zgromadzi sumy na zakłady, jakich ziemia nasza już dziś gwałtownie potrzebuje.

Przemysłu narodowego, przemysłu naszego polskiego nikt inny nam nie stworzy, tylko my sami, połączeni z silnymi związkami, stworzyć go musimy; a gromadzić nań środki za pomocą tej rozumnej, świadomej swego celu oszczędności, oszczędności we wszystkich stanach i zawodach. Ale cóż będziemy oszczędzać — zawoła wielu — kiedy prawie wszyscy nie mamy i nie, jak to mówią: „gonimy ostatkami“ — co byłoby jeszcze bardzo pomyslnym stanem rzeczy — ale wprost żyjemy, zapożyczając się na hipotekę ziemi i domów naszych, czyli sprzedajemy coraz to w większych częściach ostatki majątku narodowego.

Prawda — przyznajemy, że taka nieszczęsna, taka smutna jest nasza gospodarka na-

rodowa; ale dopóki w kraju wydajemy na towary bławatne (szmatki i galanki) około 40 milionów rocznie, a również do roku przepijamy 30 milionów i puszczaemy z dymem tytoniowym 10 milionów, tak długo nie damy sobie niczem wytłómaczyć, żeśmy w kraju niezdolni do nagromadzenia milionów, na stworzenie polskiego przemysłu i podniesienie polskiego rolnictwa, tak wielkiej jak i małej własności.

A więc rozszerzajmy hasła rozumnej oszczędności po miastach i wioskach naszych, rozszerzajmy je od pałaców aż do niskich chattek, skupiajmy energicznie środki do odrodzenia się na wszystkich polach narodowego życia, do tworzenia towarzystw fabrycznych i przemysłowych.

Na ustach wszystkich są dzisiaj popularne słowa: „Podnośmy mieszczaństwo! oświecajmy lud i poprawmy dolę jego!“ Ale po słowach takich, jeżeli one mają mieć wartość jaką, muszą iść męzkie, hartowne czyny, czyni świadcząca o podnoszeniu się dzielności, siły i wytrwałości charakteru polskiego. Dajmy ludowi oświatę, ale równocześnie uczmy go oszczędności i wprowadzajmy go na pole ekonomicznej pracy polskiej, niech i on oszczędza, a za grosz zaoszczędzony niech kupuje akcje tworzyć się mających stowarzyszeń przemysłowych i handlowych. Kółka rolnicze ucza już lud handlować, ale potrzeba jeszcze lud przyuczać do wytwarzania artykułów handlowych.

To cośmy obecnie powiedzieli, należy jeszcze w wyższym stopniu zastosować do polskiego mieszczaństwa, które jest właśnie tą częścią narodu, którego pierwszym i najważniejszym obowiązkiem jest wytwarzanie artykułów handlowych.

A ty polskie mieszczaństwo, jak spełniasz ten pierwszy i najważniejszy twój obowiązek? Oto po wszystkich ziemiach naszych, w miastach na odpustach i kiermaszach, rozkładasz nam obce towary, dzieła obcej ręki, a często nawet może i nieczytelnej, za towar ten ściągasz od chłopów i panów, urzędników i rzemieślników, wszystko do ostatniego grosza i ten dorobek polski, cały prawie niepodzielny, wysyłasz za granicę, zmniejszając w ten sposób codziennie, niemal każdej godziny, nasze bogactwo narodowe.

Ocknij się, o mieszczaństwo polskie! za stanów się co robisz, pomyśl, że zbrodnie powolnego samobójstwa spełniasz na twoim narodzie. Powiedz: „dotąd a nie dalej!“ — zrób zwrot na tej nieszczęsnej drodze i nie doprowadzaj narodu twego do kija żebraćego!

Wiadomości polityczne.

W Tarnowie odbyło się onegdaj w sali teatralnej poufne zgromadzenie delegatów stronnictwa ludowego. Wzięło w niem udział około 50 uczestników, pomiędzy którymi było kilku świeżo obranych posłów włościańskich: Jakób Bojko z dabrowskiego, Bernardzikowski z brzeskiego, Nowakowski z przemyskiego, Wójcik z krakowskiego, Szwed z żywieckiego; nadto pp. Rewakowicz i Wysłouch, a wreszcie ks. Stojałowski, Przewodniczył dr. Karol Lewakowski. P. Stapiński, jako sprawozdawca, wytłómaczył cel zebrań. Oświadczył mianowicie, że jakkolwiek w znanych 21 punktach manifestu rzeszowskiego mieści się mniej więcej wszystko, co może obejmować program stronnictwa, lecz zachodzi potrzeba ściślejszego określenia programu działania stronnictwa ludowego podczas zbliżającej się sesji sejmowej, jakoteż wyboru stałego organu wykonawczego partii.

Pierwszy zażądał głosu ks. Stojałowski i przedstawił swój program stronnictwa „chrześcijańsko ludowego“, wykazując, iż w tym programie zawarte są wszystkie postulaty ludu. W ciągu swej mowy zaznaczył także ks. Stojałowski, iż wielkie zachodzą wątpliwości co do pytania, czy to zgromadzenie jest uprawnione do zabierania głosu w imieniu całego stronnictwa ludowego. Ta uwaga wywołała gwałtowne protesty. W dyskusji zabierali głos pp. Bernardzikowski, dr. Bardel, Wysłouch i dr. Lewakowski. Wszyscy oświadczyli się przeciwko nazwie: stronnictwo chrześcijańsko-ludowe. P. Stapiński wystąpił przeciwko ks. Stojałowskiemu, nazywając go faryzeuszem. Program ks. Stojałowskiego wraz z programem rzeszowskim Towarzystwa demokratycznego odesłano do rozpatrzenia ściślejszego do komisji, złożonej z posłów semowych. P. Wysłouch przedłożył projekt odezwy polskiej demokracji do narodu węgierskiego w sprawie Morskiego Oka. Ks. Stojałowski skrytykował to. Zgromadzenie uchwaliło, iż p. Wysłouch ma ją przerobić w porozumieniu z ks. Stojałowskim. Dr. Bardel i Danielak mówili w końcu o szkole ludowej, krytykując obecny system jej urzędowania i rozkładu nauk.

Cesarz Wilhelm zapowiedział na przyjęciu przyjdym parlamentu, że zamierza 18 stycznia roku przyszłego o uroczystości obchodzić dwudziestopięcioletnią rocznicę założenia cesarstwa niemieckiego.

W parlamencie niemieckim wypowiedział sekretarz stanu hr. Posadowski wielką mowę, objaśniając projekt budżetu. Uważa on położenie finansowe Niemiec za nader pomysłne i wykazuje, że rok przyszedł da znaczną przewyżkę, z której 7 milionów przypadnie na skarb cesarstwa, a 22½ miliona marek na państwa pojedyncze. Ta ostatnia kwota powinna w roku następnym urosnąć do 30 milionów. Hr. Posadowski zaznaczył z naciskiem, że rząd cesarstwa nie zrzekł się planu reformy podatków.

O nowym ministrze von der Recke dzienniki niemieckie wyrażają się z wielką rezerwą. Między innymi pisze *Munch. Allg. Zig.*: „Nie jest się w błędzie przypuszczając, że zmiana osób w ministerstwie nie oznacza zmiany w zapatrywaniach rządu wogóle np. co do jego postępowania względem socjalistów; zresztą okoliczności towarzyszące dymisji Köllera dowodzą, że nie stracił on laski królewskiej“.

Kłeska Włochów, o jakiej wczoraj doniósł telegraf, może mieć bardzo smutne następstwo dla kolonialnej polityki tego państwa, gdyż wobec zagrożenia utratą posiadłości w Afryce może rząd zostać zmuszony do poniesienia wielkich ofiar finansowych, których z jednej strony wycieńczone finanse półwyspu Apenińskiego znieść nie będą w stanie, godność zaś narodowa z drugiej strony nie pozwoli na wycofanie się z Erytrei, Crispi waleczący dotąd szczęśliwie z opozycją w kraju i w Parlamencie będzie miał twardy orzech do zgryzienia.

Italia militare donosi, że rada ministrów powzięła uchwałę dostarczyć jen. Baratieri, dowodzącemu w Erytrei, środków do prowadzenia szybszej i energiczniejszej niż dotąd akcji przeciw Abisynczykom.

Przedłożony Słucezynie projekt budżetu wykazuje dochody w kwocie 66,605.200 dinarów, rozchody zaś wysokości 66,079.612 dinarów, przewyżka *in plus* wynosi zatem 525.588 dinarów.

Dopiero teraz otrzymujemy bliższe wiadomości o t. z. „spisku“ przeciw prezydentowi Faure'owi. Rzecz ma się tak: dzienniki reakcyjnych i oportunistów napadły na naczelnika Rzeczypospolitej, zarzucając mu, że wiedząc o tem, iż jego obecna żona jest córką człowieka skazanego zaocznie na 10 lat ciężkich robót, mimo to się z nią ożenił. Cała poważniejsza część prasy francuskiej jak np. *Journal de Débats, Figaro* i inne, a nawet wiele pism socjalistycznych bierze napadniętego w obronę, zaznaczając słusznie, iż mieszanie się do spraw prywatnych prezydenta jest nieczem nieusprawiedliwionem i wyrażają temuż uczucia sympatji i oburzenia jego wrogom.

Prasa rosyjska jest ciągle za środkami energicznymi i stanowczymi, bo wierzy, że tylko takie postępowanie przekaże sultana, iż walka z Europą jest dlań niemożliwa. Sultana winien wiedzieć, że okrzyki stacyjne potrzebne są zarówno dla zabezpieczenia poddanych państw Europy, bawiących w Stambule, jakoteż dla zapobieżenia nowym zatargom w Turcji i przygotowania gruntu dla reform. Żeby okrzyki te miały być zapowiedzią rozbioru Turcji, tego prasa rosyjska nietylko nie głosi, ale przeciwnie stanowczo protestuje przeciwko wnioskowi podobnym, dodaje jednak, gdyby doszło do forsowania Dardanellów, to należy pilnie mieć oko, ażeby Anglja nie zechciała wyzyskać tego wypadku na wyłączną korzyść własną.

Olbrzymia manifestacja, jaka onegdaj odbyła się w Madrycie, miała przebieg bardzo poważny. Brały w niej udział najwybitniejsze osobistości ze świata politycznego, arystokracji, literatury itd. oraz nieprzeliczone tłumy ludności; miasto miało wygląd świąteczny, sklepy były pozamykane. Mimo, że manifestacja skierowana była, jak wiadomo, przeciw Radzie miasta Madryta, może się ona jednak stać fatalną dla obecnego gabinetu Canovasa, który o jej przebiegu zaraz zdał sprawę królowej. Oprócz innych rezolucyj manifestanci postanowili wysłać telegram do marszałka Martinez Camposa, wyrażający uczucie sympatji i przywiązania ludności stolicy do armii walczącej na wyspie Kubie.

TELEGRAMY

Dziennika Porannego.

Wiedeń, 11 grudnia. Odznaczenie dyrektora Kolosvarego (patrz dzisiejsza kronika, *Pzyp. Red.*) ogłasza już urzędownie *Wiener Ztg.*

Wiedeń, 11 grudnia. Koło polskie wysłało deputację złożoną z Popowskiego, Chrzanowskiego i Pastora do ministra wojny z prośbą, ażeby ministerstwo dopuszczało przy dostawach wojskowych oprócz rękodzielników także samoistny przemysł domowy.

Wiedeń, 10 grudnia. Koło polskie obradowało dziś w sprawie dostaw dla armii.

Wiedeń, 10 grudnia. Przedłożony wczoraj Izbie poselskiej projekt ustawy o czekach uważa za upoważnione do wydawania czeków Kasy pocztowe oszczędności, publiczne banki i inne instytucje uprawnione statutami do przyjmowania pieniędzy na obcy rachunek, jak wszystkie inne, publiczne zarejestrowane firmy i osoby, zajmujące się zawodowo interesami bankowymi i wymianą pieniędzy. Istotą czeków jest określić w tekście dokumentów, jako czeków — dalej podpis wystawcy i nazwisko, lub firma, wreszcie wzwanie wystawiciela, aby pewną kwotę zapłacił, inne paragrafy regulują wystawienie, miejsce zapłaty, akceptację, odwołanie czeku, wykonywanie prawa regresu przeciw wystawicielowi, użycie ogólnej ustawy wekslowej w sprawach czekowych, dyktowanie kar porządkowych i należytości stemplowych, które w czekach krajowych wynoszą 2 centy, w zagranicznych 5 centów. Ustawa ta nie ma zastosowania po tak zwanych czekach na efekta i czeków przekazowych. Ustawa wchodzi w życie przed upływem trzech miesięcy od jej ogłoszenia i nie ma zastosowania do czeków, wystawionych przed tym terminem.

Wiedeń, 11 grudnia. Jak słychać, rząd przygotowuje zmianę wiedeńskiego statutu gminnego, co się tyczy potwierdzenia burmistrza.

Wiedeń, 10 grudnia. Hr. Badeni w dyskusji budżetowej oświadczył, że rząd ureguluje wkrótce płace urzędników i w tym celu zażąda od Izby potrzebnych środków. Co zaś do reformy wyborczej — mówił Badeni — to projekt jej ułożył rząd jeszcze w pierwszej chwili, ale sądzi, iż nie teraz pora przedkładać go Izbie, która nie ma czasu nad nim obradować; wobec tego rząd przedłoży projekt reformy wyborczej aż w lutym na pierwszym posiedzeniu Rady państwa.

Wiedeń, 10 grudnia. *Polit. Correspondenz* otrzymała wiadomość z Zofii iż Stoilow oświadczył narodowcom bułgarskim, że wbrew wszelkim innym pogłoskom, prawosławny chrzest Borysa odbędzie się bezwarunkowo 18 stycznia st. st.

Trjest 10 grudnia. Austrjacki parowiec „Argo“ w porcie konstancypolitańskim przypadkiem uderzył nader silnie w angielski parowiec „Manningstry“.

Getynga, 11 grudnia. Eksplozował tu szklany gazometr w chemicznym laboratorium. Profesor Wollach i dziesięciu studentów jest ciężko rannych.

Paryż, 10 grudnia. Jest już rzeczą prawie pewną, że kierownictwo całej intrygi przeciw Faure'owi, spoczywa jedynie w rękach expremiera gabinetu Dupuyego.

Paryż, 10 grudnia. Profesorowie Behring i Roux, wynalazcy surowicy krwi, otrzymali od Akademii nauk nagrodę Alberta Levi, po 25.000 fr.

Paryż, 11 grudnia. Przy obradach nad budżetem ministerstwa wojny zastrzegł się minister Cavaignac przeciw tym prądom, które dążą do osłabienia armii. Izba przyjęła słowa ministra z zadowoleniem.

Konstantynopol, 11 grudnia. Kilku wyższych oficerów, którzy pozostawali w styczności z rubelem młodo-tureckim uciekło za granicę. Znajdowało się między nimi dwóch adiutantów sultana.

Konstantynopol, 11 grudnia. Nareszcie udzielono tak długo oczekiwanego firmanu sultanańskiego na przejazd drugich okrętów stacyjnych.

Konstantynopol, 10 grudnia. Jeszcze wczorajszego wieczora powrócił Said-basza z ambasady angielskiej do swego prywatnego mieszkania.

(Za rubrykę poniżej umieszczoną Redakcja nie jest odpowiedzialna).

NADEŚLANE.

Skład Fortepianow
PIANIN I HARMONJUM
W. BARABASZA i W. WAWRZYCKIEGO
94 Kraków, Rynek 13. 10-10

Sprzedaż, zamiana, wynajem, przy odpowiedniej gwarancji na raty.

Nowość! PIANO—HARMONJUM. Nowość!

Fabryka perfumerji i laboratorjum chemiczno-kosmetyczne Józefa Śleczkowskiego w Krakowie,
poleca wyroby własne krajowe w niezem nieustępujące zagranicznemu jako: Perfumy w różnych zapachach, mydła toaletowe, wody kolońskie i wody kolońskie kwiatowe, środki toaletowe, kosmetyczne i wszelkie artykuły w zakres perfumerji wchodzące.

KAZIMIERZ MIESZCZOŁOWSKI, Kraków, Sukienice I. 24 i 25
Poleca swój obłoc zapatrzony MAGAZYN Towarów biawanych, Skład Pielen, siodowej Białzyny i t. d. — Towar święty, doborowy na sezon zimowy. — Ceny bardzo niskie.

Nakładem księgarni katolickiej

Dr. WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO w Krakowie

wyszło już piąte wydanie dziełka O. Bernarda Lubieskiego, Redemptorysty, pod tytułem:

NOWENNA NAJSKUTECZNIEJSZA

do Najświętszej Maryi Panny Nieustającej Pomocy. 120 2-300

Wydanie to powiększone Mszą świętą, Litanią i Hymnem do Matki Boskiej Nieustającej pomocy, wyszło w dwóch edycjach: a) na papierze białym z obrazkiem drzeworytowym w oprawie pięknie kartonowanej w cenie 25 ct., b) z obwódkami różowymi, z przesłaniem a bardzo wiernym wyobrażeniem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w kolorach, w oprawie bardzo eleganckiej, w płótno angielskie różne kolory, z wyciskami złoceniami, brzegi złote, w cenie 50 ct.

Sortyment do kompletnego ubrania drzewka 100 sztuk! tylko z 28 zlr. dwa poleca handel S. W. Niemojowski

Boże Narodzenie!

Do sprzedania
Majątek 460 mórg, w tym 70 łąk 180 lasu, potrzeba kapitału 52000 zlr. Majątek 206 mórg w tym 40 łąk, potrzeba do kupna 22000 zlr. dług zostaje. Majątek 170 mórg do sprzedania lub zamiany na kamienice, potrzeba 22000 zlr. Majątek 180 mórg majacy, potrzeba do kupna 22000 zlr. Majątek 220 mórg w tym stawów rybnych 14, mórg lasu 30, cena z inwentarzem 63000 zlr. Majątek około 150 mórg potrzeba do kupna z inwentarzem 44000 zlr. Kamienice 3 do sprzedania lub zamiany na majątki. Kamienica do sprzedania lub zamiany na realność parterową z ogrodem. Przytym wszelka służba jakoto ofiejałsi prywatni, bony, gubernantki itd. do dyspozycji.
147 Zapytania 3-3
Agencja Krasuckiego
Mały Rynek N. G. Kraków.
Pośrednictwo pokątnych nieuprawnionych faktorów wyklucza się.

Nowo
otwarta
MLECZARNIA
dóbr Luczanowice
ul. Karmelicka 1, Podwałe 8,
ma zaszczyt swoje wyroby polecić
względem Szanownej P. T.
Publiczności.

Realność
przy ul. Podbrzdzie i. 10. składająca się z 3 domów murowanych parterowych za cenę 12.000 do sprzedania. Wiadomość w kawiarni ul. 148 Sienna Nr. 4. 4-10

MASŁO
deserowe i kuchenne najlepszej jakości codziennie świeże, oraz sery deserowe i szwajcarskie w 30 gatunkach i różne marynaty i konserwy poleca handel
57 7-10
LEONA SYKUTOWSKIEGO
w Krakowie, ul. Szewska L. 12.

Na Gwiazdkę
135 poleca najtaniej 6-124

Kasetki pluszowe,
Albumy wachlarzowe,
wyroby skórkowe, przybory do gry
A. FRONCZ
Kraków, Florjańska L. 17.

Hegyalajske obywatelskie	6 butelek zlr. 2-
" pańskie	6 " " 2-50
" prima pańskie	6 " " 3-20
" samorod. szlachec. stare	6 " " 3-
Zieleniak starszy	6 " " 3-
Tokajskie wytrawne lub słodkie	6 " " 4-
Tokajskie starsze	6 " " 4-50
Villanyer czerwone	6 " " 1-80
Szegzarder	6 " " 2-
Erlauer	6 " " 2-50

Wielki wybór wszelkich win węgierskich. W oryginalnych beczkach znacznie taniej. 1-10
Roszyka na prowincję skutecznia się odwrotną pocztą.
Maurycy Weindling, Kraków, Florjańska 41, w domu mistrza Matejki.

Plac Szczepański L. 9.

Ważne na post!

Sandacze, Sole, szczupaki, Flądry, Sosie, Turbuty, Lupaki
zawsze świeże
za funt 14 ct. po 20 kawy

oraz **MARYNATY**
poleca 146 4-20
nadzwyczaj tanio
Fryder. Langenthal
KRAKÓW,
Plac Szczepański L. 9,
„pod Strzelcem“.

Herz i Synowie
w Karolyfalva
126 (Północne Węgry). 6-30
własne wzorowe karmiki dla wypasu nierogacizny polecają dla pp. handlujących po cenach dziennych targowych.
Słoninę, smalec, salami, sadła.

Wolant
mało używany do pary lub pojedynczo z braku miejsca jest zaraz do sprzedania przy ulicy 142 Szlak I. 33. 5-6

„NAROD“
organ
Chrześcijańskiej Partii Narodowej wychodzący rok III
w Lwowie,
w dniu 1-go i 15-go każdego 138 miesiaca. 3-3
Numer ostatni (23) zawiera następujące artykuły: 1) Wiedeńska potrzeba a. D. 1895. 2) Czem są żydzi. 3) Z żydo-francuskiej rzeczypospolitej. 4) O trzech zamordowanych milionerach. 5) Żydz w wojsku. 6) Kwiaty uszeknięte w Izraelskim ogródku, XXXVII. Chłop i żyd. 7) Kronika. 8) Ogłoszenia. Prenumerata wynosi rocznie 4 zlr., półrocznie 2 zlr. kwartalnie 1 zlr. Numera okazowe wysyłają się każdemu kto tego zażąda gratis i franko. Adres Redakcyi: Lwów, ulica Akademicka L. 11.

Willa w Krakowie
1. piętrowa. z komfortem i elegancją budowana obejmująca 22 ubikacji, w bliskości plant, jest zwolnej ręki do sprzedania.
Balkon i erkier na piętrze, łożniki elektryczne sygnały, tuby i telefon w domu, ogródek przed domem 11 i w podwórzu. 5-5
Zgłoszenia pod A. J. R. do Adm.: Dziennika Porannego.

TYŁKO PRAWDZIWE
granaty w oprawie ametysty, mofdawity itd.
Wzory z Wystawy w Pradze.
Ferdynand Hofmann, 69
w Krakowie, Sukiennice Nr. 17.

Francuska
niedawno przybyła do Krakowa, **udziela lekcji języka francuskiego.**
Blizsza wiadomość ul. Bracka 9, 150 na dole. 2-2

Jedyny katolicki
Hotel Victoria
w Podgórzu, przy ul. Wiśniej
uznany jako najtańszy gdyż z komfortem umebłowany wraz z świecą i usługą pokój liczy się od 40 ct. do 1 zlr. 80 ct. za dobę.
O łaskawe względy uprasza udzielnie Szan. P. T. Publiczność 56 6-10 **Denkiewicz.**

Zakład gimnastyki
w Krakowie, pod L. 15 przy ulicy Stolarskiej na 1 piętrze, istniejący od lat 20 kilku. W zakładzie tym udzielam lekcji zbiorowej i osobnej gimnastyki salonowej, higienicznej i ortopedji, jakoteż szermierki. Na żądanie udzielam lekcji gimnastyki po pensjonatach i po domach prywatnych. 7-10
Aleksander Weiss
kierownik szkoły.

Konfitury, marmolady, soki, sliwki, jabłka, gruszki ostrokompotowe, marynaty, miód lipcowy, smietanę i mleko poleca Marya Paryl ul. Ś. Jana 30.

P. T.

Mamy zaszczyt zawiadomić szersze koła naszej Publiczności, iż w dniu dzisiejszym zawiazaliśmy **Galicyjską krajową Spółkę naftową** pod firma: **Stadnicki, Żaba, Konarski, Kalinka, Kruszewski i Sp.** z kapitałem 500.000 zlr. w. a.

Celem Towarzystwa jest eksploatacja ropy, w ślad zatem budowanie rafinerji i wogóle wszelkie interesa w zakresie przemysłu naftowego wchodzące. Wobec faktu, iż tylko wielkimi kapitałami można osiągnąć poważne rezultaty, wykluczające hazard a dające pewne zyski, składamy sami jako założyciele sumę 100.000 zlr. w. a., t. j. po 20.000 zlr. w. a. każdy.

Do złożenia uzupełniającej sumy zapraszamy wszystkich, komu sprawa rozwoju przemysłu krajowego leży na sercu i kto pragnie dla swego kapitału znaleźć możebne zyski i korzystne oprocentowanie.

Musimy dodać, że każdy przystępujący do naszej spółki staje się w stosunku do kwoty, z jaką przystępuje, współwłaścicielem wszystkich terenów, kopalni, maszyn, narzędzi, budynków i wogóle całego majątku Spółki.

Za obowiązania swoje względem Spółki odpowiada właściciel udziału li tylko kwotą, z jaką do Spółki przystąpił i nie będzie do żadnych dalszych dopłat zmuszonym.

Cena udziału wynosi 500 (piecset) złotych w. a.

Cheąc ułatwić przystępowaniu do Spółki nabycie udziałów, postanowiliśmy zapłać kwoty deklarowanej rozłożyć na trzy raty, z których pierwsza równająca się połowie całej sumy udziału t. j. 250 (dwieście pięćdziesiąt) zlr. w. a. zaraz, druga równająca się jednej czwartej części całej sumy udziału t. j. 125 (sto dwadzieścia pięć) zlr. w. a. najpóźniej dnia 1 lipca 1896 roku, a trzecia równająca się także jednej czwartej części całej sumy udziału t. j. 125 (sto dwadzieścia pięć) zlr. w. a. o tyle, o ile się pokaże potrzebną do rozwoju interesów — zapłaconą być ma. Być jednak może, że przy pomysłnym biegu przedsiębiorstwa zapłaconie tej trzeciej raty okaże się zbędnym.

Roboty wiertnicze prowadzić będziemy równocześnie na dwóch lub trzech naszych terenach pod nadzorem fachowych techników.

Mając nabyte znaczne terena naftowe, w gronie swoim ludzi fachowych i wielki kapitał do dyspozycji, sądzimy, że Spółka nasza ma wszelkie szanse pomyslnego rozwoju i z czasem przyczyni się do podniesienia ekonomicznego okolicy, w której rozpoczyna przedsiębiorstwo. Zapraszamy przeto Szanowną Publiczność do przyjęcia udziału w naszej Spółce.

Wszelkich bliższych informacyj udzieli p. **Adam Kalinka**, właściciel dóbr w Radłnej, poczta Tarnów i p. **Stanisław Żaba**, właściciel dóbr w Górze Zbylitowskiej, poczta Tarnów.

Pieniądze mają być odesłane do Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Krakowie, lub do filii tegoż Towarzystwa we Lwowie, albo też do Banku dla krajów koronnych w Wiedniu (Länderbank) a conto firmy: „Galicyjska krajowa Spółka naftowa: Stadnicki, Żaba, Konarski, Kalinka, Kruszewski i Spółka“.

Tarnów, dnia 10 listopada 1895 r.

Jan hr. Stadnicki, Stanisław Żaba, Henryk hr. Konarski,
Adam Kalinka, Bolesław Kruszewski.

!!Bardzo ważne!!

Drożdże prasowane
z najpierwszej i najlepszej fabryki P. T. Ad. Ig. Mautnera i Syna w Wiedniu, przychodzą co dzień świeże do Krakowa do handlu **Jana Nagla** przy ulicy Szczepańskiej L. 11, t. j. róg ulicy Szczepańskiej i placu Szczepańskiego, jako do głównego składu dla zachodniej Galicji.
Tenże handel poleca również prawdziwe tureckie Powidla i Sliwki, Ogórki kiszone i wszelkie inne świeże to- 153 wary kolonialne w dobrych gatunkach. 2-2

Ważne dla potrzebujących

stary materyał budowlany.
Ktoby się zechciał podjąć zburzenia na własny koszt pewnej realności i zechciał zarazem nabyć materyał z takowej głównie cegły, kamień, belki, drzwi, okna i t. d., zechce się zgłosić do Administracyi Dziennika Porannego. 154 2-20

ZAKŁAD INTROLIGATORSKO-GALANTERYJNY
6-10 **ROBERTA JAHODY** 128
w Krakowie, przy ulicy Brackiej Nr. 6
odznaczony na Wystawie kraj. we Lwowie złotym medalem i pierwszemi nagrodami na konkursach: lwowskim i krakowskim
wykonuje wszelkie roboty w zakresie tego fachu wchodzące.
Zakład ten znany powszechnie tak z dobrego, gustownego jak i sumiennego wykonania, zaszczycony był zawsze wielkiem zaufaniem, poleca się zatem radowo łaskawym względem Szan. P. T. Publiczności.
Z poważaniem **ROBERT JAHODA.**

SPÓŁKA WYDAWNICZA POLSKA w Krakowie, Rynek, poleca:
St. Tarnowski. — Nasze dzieje w ostatnich 100 latach.

To nowe **drugie wydanie** rozgłośnego dzieła St. Tarnowskiego wydaliśmy nadzwyczaj starannie. **Czcionki nowe**, bardzo czytelne, **papier welinowy, — 90 rycin** (w I wydaniu było 36) **przepysznie wykonanych**. 67 czarno, 23 w różnych kolorach, wedle obrazów lub rysunków **Matejki, Juliusza Kossaka, Wojciecha Kossaka, Michała Stachowicza, Piotra Stachowicza, A. Grottingera** i t. d., portrety, widoki gmachów i kościołów, sceny historyczne i t. p.

Drugie to wydanie jest **bardzo rozszerzone** i uzupełnione do ostatniej chwili. — Strona **typograficzna i oprawa** nie mają równych sobie między wydawnictwami polskimi ostatnich 10 lat, zwłaszcza jeżeli się weźmie pod rozwagę, że **wszystko wykonano krajowemi silami** i to za **cenę wprost bajecznie niską**.

1) za 1 egzemplarz broszurowany zlr. 1-50
2) " 1 " kartonowany " 1-70
3) " 1 " opr. w płótno, wyciski złote i czerwone, herb Polski w środku okładki, wykonany w 3 kolorach . 2-50
4) " 1 " opr. w półskórkę francuski lub niemiecki . . . 3-
5) " 1 " opr. w wyborowy szagren, rogi zaokrąglone, brzegi złoczone, herb Polski w 3 kolorach . . . 5-
Na portoryum należy dołączyć: 25 ct.

Prócz tego jest 100 egz. oddzielnych na brystolu, których cena za egz. brosz. zlr. 3-; opraw. w płótno (jak Nr. 3) zlr. 4-; w wyborowy francuski szagren (jak Nr. 5) zlr. 8-; w celulozję zlr. 10-.

Dzieło to jest miła lektura zarówno dla młodzieży jak i ludzi dojrzałych, tak dla ludu wiejskiego jak i inteligentny, gdyż książka jest w całym znaczeniu skroślową popularną. — **By wobec tego ułatwić nabycie, postanowiliśmy dla kupujących większą liczbę niżyż ceny w sposób następujący:**

5 egzemplarzy broszurowanych zlr. 7- (zamiast 7-50)
10 " " " " " 13- (" 15-)
50 " " " " " 50- (" 75-)
100 " " " " " 100- (" 150-)

5 egzemplarzy tanio oprawnych (kartonowanych) zlr. 8- (zamiast 8-50)
10 " " " " " 15- (" 17-)
50 " " " " " 70- (" 95-)
100 " " " " " 120- (" 170-)

Ekspedycya za poprzednim nadesłaniem należności lub za zaliczką.
Do nabycia w każdej księgarni.

